

Sygn. akt I ACa 1520/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Markiewicz (spr.)

Sędziowie: SA Maciej Kowalski

SA Robert Obrębski

Protokolant: apl. sędz. Marek Ochal

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2014 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa M. S. (1)

przeciwko (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 28 marca 2013 r.

sygn. akt XXIV C 936/10

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a/ w punkcie pierwszym w części w ten sposób, że nakazuje pozwanemu złożenie oświadczenia następującej treści: (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. przeprasza Pana M. S. (1), byłego członka zarządu (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w B. za naruszenie jego dobrego imienia poprzez podanie w dniach 2 i 3 marca 2010 r. na antenie (...) i (...) nieprawdziwych informacji o jego uczestnictwie w działalności Agencji (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości oraz o prowadzeniu wobec niego postępowania karnego w związku z działalnością tej spółki. ” poprzez jego odczytanie przez lektora na antenie (...) w głównym wydaniu programu (...) o godzinie 19.00 i na antenie (...) pomiędzy godziną 19.00 a godziną 21.00 oraz zasądza od (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz M. S. (1) kwotę (...) (trzydzieści tysięcy) zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 5 lutego 2014 r. do dnia zapłaty,

b/ w punkcie drugim w części w ten sposób, że ustala, iż koszty procesu w zakresie roszczenia niemajątkowego ponoszą strony po 1/2 każda z nich, zaś w zakresie roszczenia majątkowego – powód w 9/10, a pozwany w 1/10;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od M. S. (1) na rzecz (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 2520 (dwa tysiące pięćset dwadzieścia) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

IV. nakazuje pobrać od (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 100 (sto) zł tytułem części opłaty od apelacji, od uiszczenia której powód był zwolniony.

Sygn. akt I ACa 1520/13

UZASADNIENIE

Powód M. S. (1) wniósł o:

- zasądzenie od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. zadośćuczynienia w kwocie 300.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 19 maja 2010 r. za naruszenie jego dobrego imienia wskutek podania nieprawdziwych informacji w materiałach prasowych z dnia 2 i 3 marca 2010 r. wyemitowanych przez pozwanego (...) S.A. w W. w programach telewizyjnych (...) pod tytułem „(...)” i „(...)” i na stronach internetowych (...) „(...)”,

- zobowiązanie pozwanego do złożenia oświadczenia następującej treści: „Przepraszamy Pana M. S. (1), byłego członka zarządu (...) Spółka z o.o. w B. za opublikowanie w dniu 2 i 3 marca 2010 r. na antenie (...) i (...) nieprawdziwych informacji o jego rzekomym uczestnictwie i związku z działalnością spółki Agencja (...) Spółka z o.o. w upadłości. Informujemy, iż zgodnie z treścią dokumentacji Krajowego Rejestru Sądowego Pan M. S. (1) nie jest ani nigdy nie był członkiem zarządu Spółki Agencja (...) Spółka z o.o. w upadłości. Nie jest prawdą, że wobec Pana M. S. (1) toczy się postępowanie karne w przedmiocie wyłudzenia kwot pieniężnych w ramach działalności spółki Agencji (...) spółka z o.o. w upadłości, gdyż postępowanie to toczy się wobec zupełnie innych osób, którym prokuratura przedstawiła zarzuty” w głównym wydaniu programu (...) o godzinie 19.00 i na antenie (...) pomiędzy godziną 19.00 a 21.00 poprzez odczytanie go przez lektora, a także opublikowanie na stronach internetowych (...) i (...) w formie czytelnego komunikatu,

- zobowiązanie pozwanej do zaprzestania naruszeń dóbr osobistych poprzez usunięcie publikacji z wydań bieżących i archiwalnych.

W uzasadnieniu pozwu powód podał, że w materiałach prasowych, które ukazały się w(...) na kanale (...) pt. „(...)”, w programie „(...)” na kanale(...) oraz na stronach internetowych stacji (...) opublikowano nieprawdziwe informacje dotyczące jego osoby, tj. przedstawiono go jako przestępcę i aferzystę powiązanego z Agencją (...) spółką z o.o. w upadłości, której działalność zakończyła się tzw. aferą (...). W stosunku do byłych członków zarządu Agencji (...) toczyło się postępowanie karne, przedstawiono im zarzuty przywłaszczenia 1,72 mln zł, poszkodowanych jest kilka tysięcy osób.

Pozwany (...) S.A. z siedzibą W. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 28 marca 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, obciążając powoda kosztami procesu.

Sąd ustalił, że powód był członkiem zarządu, a następnie prezesem zarządu (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. działającej wcześniej pod nazwą (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Funkcję prezesa zarządu sprawował do 23 grudnia 2009 r. Wedle Sądu Polska (...) spółka z o.o. powstała w listopadzie 2004 r. z podziału spółki z ograniczoną odpowiedzialnością działającej pod firmą Polska Agencja (...) z siedzibą w B.. Spółka Polska Agencja (...) z siedzibą w B. została założona w lutym 2004 r. przez M. B. (1), M. T. (1), G. I. (1) i M. S. (1). Spółka ta zajmowała się pośrednictwem finansowym, prowadziła punkty kasowe na podstawie umów franszyzy, w których klienci mogli opłacić rachunki. Jednocześnie wspólnicy spółki z o.o. założyli spółkę cywilną - Agencję (...) s.c. (...). T., G. I., M. B., M. S., która również zawierała umowy franszyzy na świadczenie usług pośrednictwa finansowego, polegającego w szczególności na przyjmowaniu do realizacji i opłacaniu w imieniu i na rzecz osób trzecich faktur i rachunków za energię, gaz, media, telefon i innych. Działalność franszyzobiorców opierała się na opracowanych

przez franszyzodawcę zasadach organizacji przedsiębiorstwa. Franszyzobiorca był także uprawniony do korzystania ze znaku (...) w celu prowadzenia działalności pośrednictwa finansowego.

Wkrótce po rozpoczęciu działalności przez opisane wyżej Agencje (...) doszło do konfliktu wspólników. M. B. (1) i M. T. (1) założyli spółkę pod nazwą Agencja (...) spółka z o.o., zaś G. I. (1) i M. S. (1), wspomnianą wyżej (...) spółkę z o.o.

Powód nigdy nie był wspólnikiem bądź członkiem organów Agencji (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B..

Przedmiot działalności spółek był podobny (pośrednictwo finansowe) i polegał na prowadzeniu punktów kasowych przez franszyzobiorców. Spółki podzieliły między sobą franszyzobiorców współpracujących wcześniej ze spółką (...) sp. z o.o. Wedle Sądu Agencja (...) sp. z o.o. przejęła również dług spółki cywilnej (...) w wysokości 500.000 zł. Agencja (...) sp. z o.o. praktycznie od początku swojej działalności prowadziła ją ze stratą. We wrześniu 2005 r. złożyła wniosek o ogłoszenie upadłości. W styczniu 2006 r. Sąd Rejonowy w Białymstoku ogłosił upadłość likwidacyjną spółki. Postępowanie to zakończyło się w kwietniu 2008r., wierzyciele spółki zostali zaspokojeni tylko częściowo. Jednocześnie, wszczęte zostało postępowanie karne wobec M. B. (1) i M. T. (1) o przestępstwa polegające na przywłaszczeniu sobie mienia znacznej wartości, tj. pobraniu opłat i nieprzekazaniu ich odbiorcom oraz doprowadzeniu do powstania zaległości płatniczych skutkujących niewypłacalnością spółki, a także niezgłoszeniu wniosku o upadłość. Akt oskarżenia został skierowany do sądu w grudniu 2009 r. Proces członków zarządu Agencji (...) spółki z o.o. w upadłości był komentowany przez media m. in. przez Telewizję (...) S.A.

Informacje dotyczące nieprawidłowości w funkcjonowaniu Agencji (...) pojawiały się w prasie już w 2004 r. Media informowały, iż rachunki klientów Agencji są regulowane z opóźnieniem oraz ostrzegały, iż punkty pośrednictwa finansowego nie podlegają żadnej kontroli, może je założyć każda osoba, nie ma żadnych gwarancji, iż pieniądze trafią do wystawcy rachunku, zaś firma faktycznie wywiąże się z umowy. Pojawiły się również informacje o prowadzonych postępowaniach karnych dotyczących nieprawidłowości przy przekazywaniu pieniędzy przez firmę (...). W imieniu Agencji (...) wypowiadał się M. S. (1), a jego wypowiedzi były cytowane przez portale (...)(...).

Od 2007 r. w spółce (...) sp. z o.o. rozpoczęły się zmiany w strukturze właścicielskiej i składzie zarządu. Wspólnikami spółki zostali D. M., Z. M. i K. M.. D. M. został wiceprezesem spółki. Następnie w 2009 r. na stanowisko to został powołany T. Z., a później K. W.. Po odwołaniu powoda z funkcji prezesa i G. I. (1) z funkcji członka zarządu w grudniu 2009 r. prezesem zarządu został J. P., który pozostawał na stanowisku do sierpnia 2010 r. Od tego czasu, spółka nie posiada organów zdolnych do jej reprezentacji i prowadzenia jej spraw i właściwie nie funkcjonuje.

W 2009 r. pojawiły się problemy finansowe w spółce. W czerwcu 2009 r. wiceprezes spółki (...) złożył wniosek o ogłoszenie upadłości spółki, który został jednak oddalony. Pod koniec 2009 r. pojawiły się problemy z płatnościami. Wpłacane środki finansowe były przelewane na konto konkurencyjnego podmiotu - spółki (...) założonej przez wspólników (...) sp. z o.o. Nowy prezes zarządu J. P. złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez poprzedni zarząd spółki, oskarżając go o defraudację pieniędzy.

W dniu 2 i 3 marca 2010 r. na kanałach telewizyjnych (...), (...) i na stronach internetowych (...) pojawiły się informacje o problemach (...) spółki (...), która zaprzestała regulowania płatności swoich klientów. W wydaniu (...) z 2.03.2010 r. przedstawiono spółkę jako działający gang, który zrabował pieniądze klientów: „tysiące oszukanych Polaków i pieniądze, które zniknęły. Firma (...) miała działać jak poczta i realizować przekazy pieniężne, ale działała jak gang i rabowała klientów”. W publikacji „Oszukali klientów na 1,6 mln złotych” na stronie (...)(...) zarzucono oszustwo, stwierdzając, że „klienci z całej Polski padli ofiarą kolejnej firmy, która oszukiwała klientów płacących rachunki za jej pośrednictwem”. W programie „(...)” wyemitowanym na kanale (...) w dniu 3.03.2010 r. mowa jest o „oszustach, którzy wcześniej już niejedną firmę położyli na łopatki i oszukali wiele tysięcy klientów”. Działania (...) zostały porównane z działalnością firmy (...), która upadła. W (...) podano: „to byli bardzo dobrze znani gangsterzy, bo kierowali kiedyś firmą (...)”, w materiale na stronie internetowej pt. „(...)” podano, że „działali podobnie jak

(...). Kilka lat temu w podobnych okolicznościach kończyła swoją działalność agencja finansowa (...). Jesienią 2005 r przestała regulować zobowiązania klientów (...).

W materiale prasowym (...) stwierdzono: (...) nie jest pierwszą firmą, w której klienci stracili swoje pieniądze. Wcześniej był (...) (...). W materiałach prasowych wskazano również osoby odpowiedzialne za sytuację finansową spółki (...). Pojawiła się informacja o powiązaniach niektórych członków zarządu (...) z firmą (...). W (...) podano, że „pieniądze rozplynęły się wraz z odejściem w grudniu ubiegłego roku zarządu spółki” i „niektórzy członkowie byłego zarządu (...) są już dobrze znani prokuraturze. Za miesiąc zacznie się ich proces w związku z firmą (...), którą kierowali, która upadła kilka lat temu”. W materiale pt. (...) podano: „ostatecznie prezesowi i wiceprezesowi (...) prokuratura zarzuciła przywłaszczenie nie mniej niż 1,72 mln zł na szkodę co najmniej 8 336 osób fizycznych i szeregu firm. Według nieoficjalnych informacji PAP ze źródeł prokuratorskich, między obiema firmami były powiązania personalne”.

W programie (...) pojawiła się również informacja, iż „w jednej i drugiej firmie działał były już wiceprezes (...) M. S”. W dalszej części programu, dziennikarka zadaje pytanie „a dlaczego taki Prezes M. S. – wspomniany w tym materiale – po działalności w firmie (...), która upadła nie ma zakazu prowadzenia takich firm (...)?”.

Materiały prasowe powstały na podstawie rozmów z pokrzywdzonymi klientami spółki (...), prezesem J. P., którego wypowiedź o powodzie: „jest to osoba, która potrafi, potrafiła bardzo wielu ludzi oszukać” została w materiałach zacytowana oraz rozmowy z prokuratorem prowadzącym sprawę, którego wypowiedź również została zacytowana. Następnie dziennikarze dotarli do publikacji na portalach internetowych m.in. (...) z 2004r. W publikacjach tych cytowano M. S. (1) wypowiadającego się w imieniu agencji finansowej(...) na temat problemów finansowych firmy. Dziennikarze otrzymali również umowę zawartą z przedstawicielem spółki cywilnej (...), której współnikiem był m.in. powód, a z której wynikało, iż prowadziła ona działalność podobną do działalności (...), jak również zapoznali się z zeznaniami M. B. współnika w spółce cywilnej, złożonymi w postępowaniu karnym, w których mówił o współpracy z powodem. W zeznaniach świadków złożonych w toczącym się postępowaniu karnym przeciwko M. T. i M B. pojawiała się informacja, iż M. S. (1) co najmniej próbował wyprowadzić z Agencji (...) środki pieniężne - wraz z G. I. (1) dokonał przelewów na kwoty 240.000 zł i 100.000 zł, które obciążły spółkę, zaś jeden ze świadków, który zarzucił powodowi oszustwo na kwotę 130.000 zł, żartował nawet, że można założyć „Klub poszkodowanych przez M. S. (1)”. Na tej podstawie powstała informacja o powiązaniach personalnych między agencją finansową (...) a (...). Z kolei informacja na portalu (...) pl pt. „(...)” pochodziła z depeszy Polskiej Agencji Prasowej i została zacytowana od słów „kilka lat temu w podobnych okolicznościach kończyła swoją działalność agencja finansowa(...)” (...) do słów „na szkodę co najmniej 8336 osób fizycznych i szeregu firm”.

Powód poczuł się urażony publikacjami, zaczął nadużywać alkoholu, palić więcej papierosów, utracił wielu znajomych, zaczął chodzić do psychologa, miał problemy ze znalezieniem pracy, utracił wiarygodność jako przedsiębiorca, miał też problemy rodzinne.

Z zeznań świadków wynikało, iż powód został rozpoznany nie tylko przez najbliższą rodzinę: syna, matkę, konkubinę i wieloletniego współpracownika G. I. (1), ale również przez pracowników i współpracowników (...), jak również przez kolegów syna i znajomych. Zeznania świadków znajdują potwierdzenie w artykułach prasowych i wywiadach z powodem, w których pojawia się jego imię i nazwisko oraz informacja, iż jest on prezesem zarządu (...). Artykuły o powodzie i prowadzonej przez niego działalności pojawiały się przede wszystkim w prasie branżowej ((...), F.), ale również w tygodniku (...). Wypowiedzi powoda były cytowane na portalach internetowych. Sąd dał wiarę twierdzeniom powoda popartym zeznaniami świadków, iż powód jest osobą rozpoznawalną i może być kojarzony z działalnością spółki (...). Świadkowie nie wierzyli w treść publikacji, zaś ich przekonania były oparte o wiedzę, iż powód niewątpliwie nigdy nie był związany z Agencją (...) spółką z o.o. i nie został postawiony w stan oskarżenia w związku z tą działalnością. Jak wynika jednak z zeznań świadków, nie mieli oni jednak pełnej wiedzy o działalności powoda, tj. działalności w spółce cywilnej (...). W ocenie Sądu, ten brak wiedzy świadków mógł mieć istotne znaczenie dla interpretacji publikacji przez świadków i błędne przekonanie, że skoro w publikacji mowa jest o powiązaniach personalnych między(...) a Agencją (...) (rozumianą jako Agencja (...) spółka z o.o. w B., w której powód nie prowadził działalności), to niewątpliwie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda.

Zgodnie z art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica

korrespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Według art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne, a w razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie, zaś na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Stosownie zaś do art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Powód domagał się ochrony prawnej podnosząc, iż sporne publikacje naruszyły jego dobre imię i były nieprawdziwe. Naruszenie dobrego imienia powód wywodził z twierdzeń zawartych w spornych publikacjach wiążących jego osobę z działalnością w Agencji (...) spółce z o.o., której członkowie zarządu zostali oskarżeni o popełnienie przestępstw i toczy się wobec nich proces karny. Dobre imię osoby fizycznej to desygnat dobra prawnego stypizowanego w treści art. 23 k.c. jako cześć. Naruszenie dobrego imienia może więc nastąpić zarówno przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, jak i przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym..

Sąd wskazał, iż w treści artykułów umieszczonych na stronie internetowej(...) dnia 2 i 3 marca 2010 r. pod tytułami „(...)” oraz „(...)”, jak również w materiale prasowym zatytułowanym „Co za (...) wyemitowanym dnia 2 marca 2010 r. na kanale telewizyjnym (...) w programie (...) brak jest jakichkolwiek bezpośrednich nawiązań do osoby powoda. Nie zostało wymienione ani imię ani nazwisko M. S. (1), nie został również pokazany wizerunek powoda. W materiałach tych zdaniem Sądu tylko ogólnikowo mowa jest o firmie (...) i byłym zarządzie tej firmy. Nie ma w nich mowy o osobie powoda. W wypowiedziach „ to byli bardzo dobrze znani gangsterzy, którzy kierowali kiedyś firmą (...) ”, „ niektórzy członkowie byłego zarządu (...) są już dobrze znani prokuraturze. Za miesiąc zacznie się ich proces w związku z firmą (...), którą kierowali...” wedle Sądu nie ma mowy o powodzie. Powód wskazywał co prawda, iż był kojarzony z (...), gdyż przez ostatnich pięć lat kierował tą spółką, wypowiadał się w jej imieniu dla prasy, jednak Sąd stanął na stanowisku, że na podstawie wskazanych wypowiedzi nie sposób wprost skojarzyć podanych informacji z osobą powoda - tym bardziej, iż mowa w nich o tych członkach zarządu (...), którzy kierowali firmą (...) i wobec których „ zacznie się proces”. Powód twierdził, iż tzw. afera (...) była głośna w B., była relacjonowana przez media. Oskarżonymi w sprawie Agencji (...) były zupełnie inne osoby. Powód nigdy nie był członkiem zarządu Agencji (...) spółki z o.o. i żaden proces wobec jego osoby „ nie zaczynał się”, a zatem w ocenie Sądu przeciętny odbiorca podanych informacji nie mógł skojarzyć osoby powoda z „ byłymi członkami zarządu (...), dobrze znanymi prokuraturze, kierującymi niegdyś firmą (...), wobec których zacznie się proces”, gdyż informacje te nie dotyczyły osoby powoda. Skoro zaś we wskazanych publikacjach nie wymieniono w żaden sposób osoby powoda, nie doszło zdaniem Sądu do naruszenia jego dóbr osobistych. Nawet gdyby na podstawie tak ogólnikowych i nieprecyzyjnych informacji możliwa była identyfikacja powoda, to w ocenie Sądu dotyczyła ona osób najbliższych i znajomych, one zaś miały wyrobione własne zdanie o powodzie, które nie uległo zmianie po kontakcie z materiałem prasowym pozwanego.

Wyłącznie w materiale wyemitowanym w dniu 3 marca 2010 r. na kanale telewizyjnym (...), w programie „(...)”, zatytułowanym (...) finansowy blef” pojawia się imię i pierwsza litera nazwiska powoda " M. S." oraz informacja o działalności w jednej i drugiej firmie tj. zarówno w (...) jak i firmie (...). W tym przypadku Sąd dopuścił możliwość rozpoznania powoda przez osoby postronne.

Materiał przedstawiony w tej publikacji, podobnie jak w pozostałych, dotyczy problemów finansowych (...) sp. z o.o. i grożącej upadłości. Autorzy publikacji opisują, na czym polegała działalność spółki, przedstawiają zagrożenia związane z działalnością tego typu firm pozostających poza kontrolą instytucji nadzorczych oraz skutki

tej działalności. Materiały te są relacją dziennikarzy na temat działalności firmy i skutków jej niewypłacalności. Wskutek niewypłacalności firmy poszkodowanych jest zaś wielu klientów, których pieniądze nie dotarły do wystawców rachunków. W przedstawionych publikacjach dziennikarze poruszają niezwykle istotny problem działalności firm pośrednictwa finansowego niepodlegających nadzorowi instytucji państwowych.

Niesporne zaś jest, iż powód był członkiem zarządu (...) do grudnia 2009 r., a zatem również ponosił odpowiedzialność za kondycję finansową i sposób działania spółki. Twierdzenie powoda, iż nie ponosi odpowiedzialności za stan spółki wskutek działań wspólników i innych członków zarządu, pozostaje gołosłowne. Pojawienie się w tym kontekście ograniczonych danych osobowych powoda i powiązanie jego osoby ze spółką (...) jest oczywiste. Niewątpliwie twierdzenie, iż w (...) działał „były już wiceprezes M. S.” jest prawdziwe.

Informacje o problemach (...) spółki (...) również były prawdziwe. Z zeznań przesłuchanych świadków, jak również z zeznań powoda, wynikało, iż w 2009 r. spółka miała poważne problemy finansowe, w czerwcu 2009 r. został złożony wniosek o jej upadłość, który jednak został oddalony. Powód zeznał, że pieniądze klientów trafiały na konto innej, założonej przez wspólników spółki. W grudniu 2009 r. ostatni prezes zarządu spółki złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez byłych członków zarządu spółki, a postępowanie karne w tej sprawie jest w toku. Ostatecznie upadłość spółki nie została ogłoszona, jednak spółka faktycznie nie działa. Z rejestru sądowego wynika, iż spółka nie ma organów.

Materiały prasowe ukazują również skutki zaniechania przez spółkę działalności: tysiące poszkodowanych klientów, których wpłaty nie wpłynęły na konta dostawców.

W materiałach została zacytowana wypowiedź ostatniego prezesa spółki, który potwierdza złożenie zawiadomienie o przestępstwie oraz obarcza odpowiedzialnością za zaistniały stan rzeczy właśnie powoda, jak również oficjalne stanowisko prokuratury na temat toczącego się postępowania. W świetle tych ustaleń nie sposób uznać za nieprawdziwe twierdzeń dziennikarzy, iż „pieniądze (...) zamiast na konta dostawców usług zostały w kieszeni prezesów (...), a „pieniądze rozplynęły się wraz z odejściem w grudniu ubiegłego roku zarządu spółki”.

W spornych publikacjach dziennikarze dokonują również oceny prezentowanego zjawiska oraz osób odpowiedzialnych za doprowadzenie spółki do zaprzestania działania. Ocena tej działalności jest ostra, bardzo krytyczna. Dziennikarze posługują się określeniami: „gangsterzy”, „oszuści”. W ocenie Sądu dziennikarz ma prawo do prezentacji zjawisk ocenianych jako naganne, może również wyrażać związane z tym negatywne oceny, a ocen tych nie można uznać za przesadzone, nieadekwatne. Skoro spółka przestaje działać, pozostawiając tysiące poszkodowanych osób, dokonane oceny, chociaż bardzo krytyczne, były uzasadnione.

Zdaniem Sądu uprawnione było również porównanie działalności (...) z tzw. aferą (...). W publikacjach dziennikarze zauważają, iż działalność obu firm była podobna, zajmowały się one pośrednictwem finansowym. Zauważają również, iż zarówno spółka (...) jak i (...) wpadły w kłopoty finansowe. W przypadku (...) kłopoty te zakończyły się ogłoszeniem upadłości spółki, liczną rzeszą osób poszkodowanych i toczącym się postępowaniem karnym wobec byłych członków zarządu tej spółki. W przypadku (...) – spółka ta praktycznie przestała działać, również tysiące osób zostało poszkodowanych oraz złożono zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Analogia jest zatem oczywista i dotyczy nie tylko przedmiotu działalności spółek, ale również bulwersującego zakończenia tej działalności.

Zarzut powoda, iż porównanie działalności i ocena skutków działalności obu spółek są całkowicie nieuzasadnione, w świetle zgromadzonych w sprawie dowodów nie znajduje potwierdzenia. Już w pozwie powód przyznał, iż obie spółki prowadziły podobnego rodzaju działalność w postaci świadczenia usług pośrednictwa finansowego, wynika to również z dokumentów pozostających w aktach sądowych. Pozostałe twierdzenia nie zostały poparte żadnymi dowodami, są to całkowicie gołosłowne twierdzenia powoda. Wedle Sądu przedstawione w publikacjach zdarzenia dają zaś podstawę do wniosku, iż skutki działalności obu firm były identyczne.

Informacje dziennikarzy potwierdziła również depesza PAP zacytowana w materiale z dnia 3.03.2010 r. pt. „(...)” o treści „ Kilka lat temu w podobnych okolicznościach kończyła swoją działalność agencja finansowa (...). Jesienią 2005

r. przestała ona regulować zobowiązania klientów. Kilkuletnie śledztwo zakończyło się w grudniu, sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Białymstoku. Ostatecznie prezesowi i wiceprezesowi (...) prokuratura zarzuciła przywłaszczenie nie mniej niż 1, 72 mln na szkodę co najmniej 8336 osób fizycznych i szeregu firm”. Depesze PAP korzystają z przywileju określonego w art. 42 prawa prasowego.

Zdaniem Sądu nieuzasadniony jest również zarzut powoda dotyczący bezpodstawnego powiązania go ze spółką Agencja (...) spółka z o.o. Powód faktycznie nigdy nie był współnikiem ani członkiem organów tej spółki. Sąd podkreślił, że w publikacjach nie ma jednak mowy o Agencji (...) spółce z o.o. Mowa jest natomiast o agencji finansowej (...) Działalność prowadzona przez spółkę (...) była podobna do działalności prowadzonej przez spółki (...) sp. z o.o. oraz (...) s.c. Istniały między wszystkimi wymienionymi spółkami wielostronne powiązania osobowe. Co prawda w materiale prasowym nie doszło do rozróżnienia spółek (...) sp. z o.o. i (...) s.c., jednakże wedle Sądu spółki te pozostawały w ścisłej korelacji, istniała między nimi zależność osobowa, spółka z o.o. przejęła długi i część majątku spółki cywilnej. Z zeznań świadka M. B. (3) wynikało, iż według jej ustaleń spółka z o.o. była następcą (...) spółki cywilnej. (...) spółki cywilnej (...) byli M. T., M. B., M. S. i B. I.. Powód prowadził działalność w spółce cywilnej (...), wypowiadał się w imieniu Agencji (...) w 2004 r., gdy pojawiły się problemy z płatnościami. Liczne publikacje prasowe z 2004 i 2005 r. wskazują, iż powód był identyfikowany i przedstawiał się jako osoba reprezentująca działającą wówczas firmę o nazwie G.. Twierdzenia dziennikarzy, iż (...) nie jest pierwszą firmą, w której klienci stracili pieniądze. Wcześniej był (...). W jednej i drugiej działał były już wiceprezes (...) M. S.” i „ M. S. po działalności w firmie (...), która upadła” czy też twierdzenie, że „ między spółkami są powiązania personalne”, chociaż nie są precyzyjne, nie są nieprawdziwe.

W materiale telewizyjnym w (...) nie ma stwierdzenia, że powód był prezesem spółki (...) sp. z o.o., a jedynie ogólne zdanie, że powód był wiceprezesem spółki (...), która prowadziła działalność podobną do firmy (...). Zdaniem Sądu takie stwierdzenie jest zgodne z prawdą, bowiem powód występował jako wiceprezes spółki (...) s.c., a osobę powoda można powiązać z działalnością wszystkich wyżej wymienionych spółek, a także ze względu na bardzo ścisłą relację obu spółek o nazwie G. nie sposób jest oceniać ich działalności odrębnie. Sąd stanął na stanowisku, że przywołanie w materiale prasowym osoby powoda było zatem zasadne i nie odbiegało od rzeczywistości. Dziennikarze (...) opierali treści ujawnione w materiale informacji na danych uzyskanych od Prokuratury oraz osób bezpośrednio poszkodowanych działaniem (...). Ich wiedza, przekazana w materiale prasowym, była wedle Sądu wiarygodna i rzetelna, a w przedmiotowych publikacjach podane zostały prawdziwe informacje, co wyłącza bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Dziennikarze działali także w warunkach ochrony uzasadnionego społecznego interesu, gdyż informowali o ważnym problemie, przyczyniając się do debaty społecznej na temat działalności instytucji pośrednictwa finansowego. Działanie w celu ochrony interesu społecznego jest zaś również okolicznością wyłączającą bezprawność działania pozwanego.

W ocenie Sądu Okręgowego materiały dziennikarskie zostały zebrane w sposób rzetelny i staranny. Dziennikarze dotarli do licznych dokumentów, pokrzywdzonych, prokuratury, zbadali akta sprawy karnej.

W konsekwencji Sąd uznał, że wskutek publikacji nie doszło do naruszenia dobrego imienia powoda, powód nie wykazał w należyty sposób, aby wskutek publikacji tych materiałów utracił dobre imię w środowisku biznesowym, w szczególności nie wykazał, aby stracił w związku z nimi wiarygodność i miał utrudnioną możliwość prowadzenia dalszej działalności zawodowej. Zeznania świadków nie były w tym zakresie wystarczające, bowiem stanowiły jedynie powtórzenie relacji powoda. O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

W apelacji powód zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1/ naruszenie prawa materialnego, tj. art. 23 k.c. i art. 24 k.c., polegające na nieprzyjęciu naruszenia dobra osobistego powoda, w szczególności czci, dobrego imienia, wizerunku, które pozostają pod bezpośrednią ochroną prawa cywilnego,

2/ naruszenie prawa materialnego, tj. art. 12 w związku z art. 1 oraz art. 6 ustawy Prawo prasowe z dnia 16 stycznia 1984 r., polegające na nieustaleniu, czy pozwany wnikliwie i rzetelnie zweryfikował informacje podane w pozwanej stacji, a dotyczące osoby powoda,

3/ naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c., polegające na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów poprzez nierozważenie całokształtu materiału dowodowego, prowadzące do przyjęcia błędnego założenia w całości i przyjęcia braku krzywdy i szkody po stronie powoda w związku z ukazaniem się w pozwanej stacji telewizyjnej oraz na portalu tvn24.pl materiału dotyczącego powoda,

4/ naruszenie prawa procesowego, tj. art. 232 k.p.c., polegające na uznaniu przez Sąd I instancji za udowodnione twierdzenie pozwanego, jakoby informacje przekazane odbiorcom były rzetelne i sprawdzone,

5/ naruszenie prawa procesowego, tj. art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie istotnych w sprawie faktów, a przede wszystkim zeznań świadków oraz braku dowodów na potwierdzenie prawidłowości zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Wniósł o zmianę wyroku w całości zgodnie z żądaniem pozwu i zasądzenie na rzecz pozwanego od powoda kosztów procesu za dwie instancje ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji wraz z pozostawieniem mu rozstrzygnięcia o kosztach procesu.

Pozwany wnosil o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów procesu.

W postępowaniu apelacyjnym powód wniósł o przeprowadzenie dowodu z wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z uzasadnieniem wydanego w sprawie XXIV C 931/10.

Sąd Apelacyjny wniosku powyższego nie uwzględnił, ponieważ rozstrzygnięcie w innej sprawie powoda o ochronę dóbr osobistych nie stanowi dowodu zmierzającego do ustalenia okoliczności istotnej dla rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest częściowo uzasadniona.

W pierwszej kolejności jednak wyjaśnienia wymagają dwie kwestie. Po pierwsze: w postępowaniu przed Sądem I instancji powód dochodził ochrony z tytułu naruszenia dobrego imienia. W apelacji powołał się natomiast w jednym z zarzutów na naruszenie jego czci, dobrego imienia i wizerunku. Dobre imię stanowi element zewnętrzny czci, natomiast jej elementem wewnętrznym jest godność. Podniesienie dopiero w apelacji zarzutu naruszenia szerszego spektrum dóbr osobistych w postaci wizerunku i godności oznacza rozszerzenie podstawy faktycznej żądania, a w konsekwencji rozszerzenie powództwa (art. 187 § 1 k.p.c.), co jest niedopuszczalne na etapie postępowania apelacyjnego po myśli art. 383 k.p.c. Sprecyzowanie podstawy faktycznej żądania skutkuje bowiem określonym kierunkiem obrony strony pozwanej, a jednocześnie wyznacza granice zakresu badania okoliczności niezbędnych dla rozstrzygnięcia przez sąd. Tym samym poza kognicją Sądu Apelacyjnego pozostaje ewentualne naruszenie godności i wizerunku powoda przedmiotowymi materiałami prasowymi i telewizyjnymi, ogranicza się ona do oceny podnoszonego przed Sądem I instancji naruszenia dobrego imienia.

Po drugie: podkreślić trzeba, że z uzasadnienia zarówno pozwu, jak i apelacji, a także z samej treści oświadczenia sprecyzowanej w pozwie i piśmie go uzupełniającym wynika, że powód upatruje naruszenia dobrego imienia w porównaniu jego działalności w (...) sp. z o.o. z działalnością członków zarządu spółki (...), a także w stwierdzeniu, że objęty jest postępowaniem karnym w związku z funkcjonowaniem spółki (...). Zatem powód nie poczuł się urażony samą oceną działalności kierowanej przez niego spółki. Jakkolwiek poruszyły go epitety: „gangsterzy” czy „oszuści”, to w kontekście zrównania działania spółki (...) ze spółką (...) poprzez wskazywanie na powiązania osobowe w organach obu spółek. Tym samym uznać trzeba, że powód dochodzi ochrony dobrego imienia jako osoba fizyczna, pomówiona

o udział w spółce (...), nie zaś jako były prezes zarządu (...) sp. z o.o. za posądzenie kierowanej przez niego spółki o działania przestępcze. Powyższe sprecyzowanie zakresu poszukiwanej przez powoda ochrony zawęża kognicję sądów w niniejszej sprawie.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że materiały prasowe opublikowane na stronie internetowej nie zawierały danych identyfikujących powoda dla przeciętnego odbiorcy. Sąd Apelacyjny nie w pełni ten argument podziela. Powód był znanym biznesmenem na terenie B., wielokrotnie wypowiadał się dla mediów jako prezes zarządu (...) sp. z o.o. dlatego też choćby w środowisku lokalnym, wśród osób związanych z biznesem mógł zostać skojarzony z opisywaną spółką (...). Niemniej prawdą jest, że nigdzie w publikacjach internetowych nie posłużono się jego personaliami, przeciwnie – w każdej z nich autorzy wypowiadali się ogólnikowo o osobach kierujących firmą (...) i osobach prowadzących (...) sp. z o.o. Wprawdzie odwołali się do powiązań personalnych między spółkami, lecz powiązania personalne to pojęcie dalece nieostre, a niesporne jest, że w przeszłości powód i członkowie zarządu Agencji (...) sp. z o.o. działali w jednej spółce – Polskiej Agencji (...) sp. z o.o. oraz w spółce cywilnej Agencja (...). Zatem stwierdzenie o powiązaniach personalnych między obiema spółkami, bez określenia ich rodzaju, było prawdziwe. W publikacjach tych nie znalazła się żadna wzmianka wskazująca, że członkowie zarządu (...) kierowali wcześniej spółką (...), nie ma w nich również choćby sugestii, że przeciwko któremukolwiek członkowi zarządu (...) sp. z o.o. toczy się postępowania karne. Samo porównanie obu spółek w zakresie rodzaju działalności i jej finału było usprawiedliwione okolicznościami. W tym zakresie trafna jest konstatacja Sądu Okręgowego, że obie spółki działały w tej samej branży i zakończyły działalność w ten sposób, że zostały z nich wyprowadzone środki pieniężne i pozostało wiele pokrzywdzonych osób. Sam powód przyznał, że w spółce (...) zginęły pieniądze przelane przez franszzyzoborców – problemy finansowe zaczęły się już w 2009 r. czyli w okresie, kiedy jeszcze powód był prezesem zarządu (...) sp. z o.o. Niewątpliwie też nowy prezes zarządu tej spółki tuż po odwołaniu powoda z zarządu zawiadomił prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa poprzez wyprowadzenie środków pieniężnych ze spółki i toczyło się w dacie spornych publikacji postępowanie przygotowawcze w tej sprawie.

Reasumując: co do obu publikacji internetowych Sąd Apelacyjny podziela wnioszek Sądu I instancji, iż nie naruszały one dóbr osobistych powoda - nie dlatego, że nie można było na ich podstawie zidentyfikować powoda jako osoby związanej z jedną z wymienionych spółek, lecz z tego względu, że zawierały prawdziwe informacje o działalności spółki prowadzonej do końca 2009 r. przez powoda oraz Agencji (...) sp. z o.o. w upadłości, a jednocześnie nie kreowały porównań uznanych przez powoda za naruszające jego dobre imię czyli nawet nie sugerowały, że członkowie zarządu (...) wcześniej kierowali drugą z wymienionych spółek ani też że obecnie przeciwko nim toczy się postępowanie karne w związku z uprzednią działalnością w spółce (...). W szczególności na ich podstawie przeciętny odbiorca nie mógł nabrać przekonania, że powód kierował uprzednio firmą (...), która oszukiwała swoich klientów i toczy się przeciwko niemu postępowanie karne. Przypomnieć należy w tym miejscu, że dla oceny czy doszło do naruszenia dóbr osobistych istotny jest właśnie odbiór publikacji przez przeciętnego odbiorcę, do którego została ona skierowana, nie zaś przez samego powoda.

Zgodzić się też należy z Sądem I instancji, że dziennikarze, ujawniając informacje zawarte w tych publikacjach, działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Ich celem była ochrona potencjalnych klientów firm zajmujących się pośrednictwem finansowym przed pochopnym powierzeniem im swoich pieniędzy.

Odmienne trzeba potraktować materiały wyemitowane w (...) i (...)

W (...) wskazano, że te same osoby kierowały obiema spółkami oraz że toczy się wobec nich postępowanie karne, przy czym w wydaniu (...) zasugerowano, że dotyczy to zarządu (...), który odszedł w grudniu 2009 r., a więc tego, w którym zasiadał powód – wedle autorów materiału wraz z odejściem tego zarządu zniknęły pieniądze ze spółki (...). Wprawdzie w żadnym miejscu publikacji nie pojawiły się personalia powoda, jednak nie sposób przyjąć za Sądem Okręgowym, że w związku z tym dla przeciętnego odbiorcy nie była możliwa identyfikacja powoda jako członka tego zarządu. Kluczowa jest bowiem definicja przeciętnego odbiorcy. W ocenie Sądu przeciętny odbiorca nie musi być utożsamiany ze statystycznym widzem danego programu, za takowego można też uznać widza bardziej zainteresowanego daną tematyką, a więc niekiedy także bardziej w niej zorientowanego. Biorąc pod uwagę, że powód był osobą znaną w

kęgach biznesowych, szczególnie lokalnie w B., zdaniem Sądu Apelacyjnego dla osób z tych kęgów informacje podane w (...) pozwalały na identyfikację powoda jako odwołanego w grudniu 2009 r. prezesa (...) sp. z o.o. i przypisanie mu związków z firmą (...) oraz prowadzenia przeciwko niemu postępowania karnego.

Odnosnie materiału w (...) wskazać trzeba, że pojawiło się w nim imię powoda i inicjał jego nazwiska wraz z informacją, że był on wiceprezesem (...) sp. z o.o., działał wcześniej w spółce (...), która upadła oraz że nie ma zakazu prowadzenia działalności gospodarczej, bo proces sądowy – w domyśle przeciwko niemu - nie jest zakończony. Podkreślić należy, że Sąd Okręgowy trafnie przyjął, iż powyższe informacje pozwalały na identyfikację powoda, choćby dlatego, że w KRS spółki (...) figurowała tylko jedna osoba o personaliach podanych w programie. Tym sposobem również przeciętny odbiorca, zwłaszcza lokalny i szczególnie zainteresowany publikacjami na temat biznesu mógł zidentyfikować powoda jako osobę przedstawioną w negatywnym świetle w tej audycji.

Zaprezentowane w obu materiałach informacje, o ile nie były prawdziwe, naruszały dobre imię powoda, prezentując go jako oszusta zmieniającego jedynie firmy, pod którymi działa.

Sąd I instancji doszedł do wniosku, że audycje te nie naruszyły dobrego imienia powoda, bowiem podały informacje prawdziwe, jak również zachodziły przesłanki wyłączające bezprawność w postaci działania dziennikarzy w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz dochowaniu przez nich rzetelności wymaganej przez art. 12 ust. 1 prawa prasowego.

Jakkolwiek zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, że poruszenie przez dziennikarzy tematu opisanego w publikacji stanowiło realizację społecznie uzasadnionego interesu – choćby przestrogą dla potencjalnych klientów tego typu instytucji finansowych, to jednak ta przesłanka nie wyłącza bezprawności pozwanego, o ile nie została dochowana rzetelność dziennikarzy w zebraniu informacji i ich prezentacji. Jeśli zaś chodzi o wolność wypowiedzi, to nie jest ona wartością nadrzędną, zderza się w niniejszej sprawie z prawem do ochrony czci i taką kolizję wartości należy zawsze oceniać ad casu. W tym przypadku Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się przesłanek uzasadniających nadanie priorytetu prawu do wolności wypowiedzi, skoro informacje przedstawione w publikacji stanowiły w części przekłamanie, co było następstwem niedostatecznej rzetelności dziennikarzy przy zebraniu informacji i ich selekcji. Niewątpliwie dane na temat roli powoda w spółce (...) i kondycji tej spółki były prawdziwe, tyle że powód nie w nich upatruje naruszenia dobrego imienia. Samo porównanie działalności tej spółki z funkcjonowaniem spółki (...) było dopuszczalne, skoro na etapie publikacji toczyło się postępowanie z zawiadomienia aktualnego prezesa spółki (...) dotyczące wyprowadzenia z niej środków finansowych, jak również dziennikarze przeprowadzili rozmowy z poszkodowanymi klientami. Te dane potwierdzały podobieństwo mechanizmu, który funkcjonował w tzw. aferze (...), zwłaszcza, że – jak już wyżej wskazano - (...) sp. z o.o. prowadziły tożsamą działalność w zakresie pośrednictwa finansowego. Jednak po raz kolejny należy podkreślić, że z uzasadnienia żądania i apelacji wynika, że nie ta informacja stanowi podstawę faktyczną żądania. Powód poczuł się dotknięty posądzeniem go o udział w działalności firmy (...), która upadła i objęciem go aktem oskarżenia w związku z nią, przy czym zidentyfikował ją jako Agencję (...) sp. z o.o., w której zarządzie niewątpliwie nigdy nie zasiadał, jak też nie był jej współnikiem – w odróżnieniu do Agencji (...) spółki cywilnej, której był współnikiem. Zatem również bezspornie informacje w tej kwestii były nieprawdziwe, przy czym rację ma powód, wskazując na brak materiału dowodowego, który pozwolił Sądowi Okręgowemu na poczynienie ustaleń co do następstwa prawnego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością działającej pod firmą (...) po spółce cywilnej (...), jak również odnośnie przejęcia jej długu. Z pewnością takim dowodem nie były zeznania świadka M. B. (3), która wprawdzie twierdziła, że owo następstwo prawne zostało ustalone na podstawie danych z Krajowego Rejestru Sądowego, jednak Sąd dysponował odpisem pełnym z KRS dotyczącym Agencji (...) sp. z o.o. i brak jest w nim jakiegokolwiek zapisu pozwalającego na powiązanie z nią spółki cywilnej (...).

Zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, że (...) spółka cywilna prowadziła działalność analogiczną do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością działającą pod tą firmą i co do tego ustalenia zarzuty apelującego są chybione. Pozwany złożył umowę franszyzy zawartą przez Agencję (...) spółkę cywilną i wbrew twierdzeniu powoda nie wynika z niej, że dostarczycielem produktu objętego franszyzą była Polska Agencja (...) sp. z o.o. – przeciwnie franszyzodawcą jest zgodnie z jej treścią spółka cywilna (...) prowadząca pośrednictwo finansowe. Powyższa okoliczność ma jednak

drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia wobec niewątpliwego faktu, że spółka cywilna (...) nie była objęta upadłością i wobec osób nią kierujących nie były prowadzone postępowania karne (a przynajmniej pozwany zgodnie z art. 6 k.c. w związku z art. 24 k.c. tego nie próbował nawet dowodzić).

Rację ma natomiast powód, wskazując, że brak jest dowodów, iż (...) sp. z o.o. i Agencja (...) sp. z o.o. powstały w wyniku podziału Polskiej Agencji (...) sp. z o.o., jak również, że jej założycielem był m. in. powód. Nie ma to jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia, bowiem powyższe ustalenie faktyczne nie przesądza o istnieniu bądź nieistnieniu podstaw odpowiedzialności pozwanego.

Brak jest też dowodów, że działalność przestępczą prowadziła spółka cywilna (...) bądź by przeciwko jej wspólnikom toczyły się postępowania karne. Okoliczność, że część jej wspólników weszła do zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością działającej pod firmą (...), nie uprawniała autorów publikacji do wyciągnięcia wniosku, że istnieją powiązania osobowe pomiędzy tą ostatnią a spółką (...), polegające na tym, że te same osoby kierowały obiema spółkami, jak również, że powód – niebędący ani wspólnikiem, ani członkiem zarządu Agencji (...) sp. z o.o. jest w jakikolwiek uwikłany w działalność przestępczą jej zarządu. Nie ma też dowodów, że wyprowadzał środki z spółki (...) na własne konto – w aktach znajdują się jedynie kopie niezrealizowanych przekazów, co nie jest wystarczające do przypisania mu takiego zachowania.

Reasumując wskazane informacje wiążące powoda z upadłą spółką (...) oraz prowadzeniem postępowań karnych w związku z jej działalnością były nieprawdziwe i godziły w dobre imię powoda. Przedstawiły bowiem powoda jako osobę nieuczciwą, oszusta zmieniającego jedynie firmy, w których prowadzi działalność przestępczą, co skutkowało nadszarpnięciem jego opinii jako człowieka i przedsiębiorcy.

Zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu wynikającym z art. 24 § 1 k.c. na pozwanym spoczywa obowiązek wykazania braku bezprawności swojego działania, co sprowadza się do udowodnienia prawdziwości przytoczonych faktów, zgody pokrzywdzonego na ujawnienie informacji bądź potrzeby ochrony uzasadnionego interesu społecznego. Ustawodawca wprowadził wprawdzie domniemanie bezprawności naruszcyciela dóbr osobistych, ale jest to domniemanie obalalne.

Pozwanemu pozostawało zatem udowodnienie, że działanie autora publikacji nie miało charakteru bezprawnego, bowiem przy zbieraniu informacji i wykorzystaniu zebranych materiałów działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności (vide: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNCP 2005/7 – 8/114).

Nawet jednak działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego oraz dążenie do sensacyjności artykułów prasowych nie może odbywać się kosztem rozpowszechniania faktów nieprawdziwych (tak też: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 września 2007 r., I CSK 211/07, LEX nr 306815). To pozwany w procesie o ochronę dóbr osobistych ma obowiązek wykazania istnienia okoliczności usprawiedliwiających to działanie, a więc wyłączających bezprawność (tak też: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 października 2005 r., V CK 259/05, LEX nr 407059).

Prawo prasowe przypisuje dziennikarzowi obowiązki zachowania należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1) oraz działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1). Przyjęcie, że dziennikarz spełnił powinność określoną w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego oznacza, że przy zbieraniu materiałów korzystał z rzetelnego źródła informacji, sprawdził ich zgodność z prawdą przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się do co zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Istotne jest wszechstronne przekazanie tych informacji i niedziałanie „pod z góry założoną tezę”.

Sąd Apelacyjny nie podziela oceny Sądu I instancji, iż wymogi rzetelności dziennikarskiej zostały dochowane,

Przypomnieć należy, że wskazane przez świadków pozwanego źródła informacji to rozmowy z pokrzywdzonymi, nowym prezesem (...) sp. z o.o., osobami z prokuratury, akta sprawy karnej oraz depecha PAP.

W tym miejscu Sąd Apelacyjny stwierdza, że za chybione uznać trzeba zarzuty oddalenia wniosków powoda o przedłożenie depeszy PAP i – jak to określił – przesłuchanie Prokuratury. Analiza akt sprawy wskazuje, że takie wnioski nie były złożone, więc tym bardziej Sąd Okręgowy nie wydawał w stosunku do nich żadnych rozstrzygnięć.

Niemniej jednak materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, że w spornych publikacjach, wyemitowanych w (...) i (...), została zacytowana depesza Polskiej Agencji Prasowej. Z zeznań świadka K. S. nie wynika zresztą, czy depesza ta została zacytowana zgodnie z jej pierwotną treścią, czy też jej treść została zmodyfikowana (k 316), przede wszystkim jednak jej przytoczenie nie nastąpiło w audycjach telewizyjnych, lecz w publikacji internetowej, co do której Sąd Apelacyjny nie stwierdził naruszenia dóbr osobistych powoda. Zawierała ona jedynie informacje odnoszące się do rezultatów działalności spółki (...) – bez jakiegokolwiek nawiązania do (...) sp. z o.o. czy personalnie powoda. Brak też jest dowodów, że informacje o podanych w audycjach powiązaniach personalnych pomiędzy spółką kierowaną przez powoda a spółką (...) w upadłości zostały uzyskane w prokuraturze. Wedle świadka J. G. informacje o udziale powoda w spółce (...) pochodziły od prokuratury, ale jest to stwierdzenie enigmatyczne i nie wynika z niego, jakiej konkretnie informacji tam udzielono. Prokurator wypowiadający się w tej mierze dla pozwanego udzielił jedynie ogólnikowych informacji o toczącym się postępowaniu karnym, bez jakichkolwiek konkretów, w tym dotyczących ewentualnych podejrzanych, a przypomnieć należy, że toczyło się ono jedynie w sprawie, nie zaś przeciwko powodowi jako członkowi zarządu (...). Skoro zaś dziennikarze mieli dostęp do akt postępowania karnego w sprawie tzw. afery (...), to podstawowa wiedza, jaką mogli wywieść z ich lektury, polegała na stwierdzeniu, że nie dotyczyło ono powoda.

Fakt, że powód wypowiadał się dla innych mediów w imieniu Agencji (...), nie jest tożsamy z przyjęciem, że działał on w Agencji (...) sp. z o.o., której członków zarządu dotyczyły zarzuty karne. Znalezienie artykułów z 2004 r. w internecie nie dowodzi też dochowania rzetelności autorów audycji. Nie można bowiem bezkrytycznie traktować publikacji internetowych zwłaszcza że nie wynika z nich, iż dotyczyły one spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a do jej działania bezspornie odnosiło się postępowanie karne, jak również publikacje objęte pozwem (to spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dotyczyła upadłość i to członkowie jej zarządu byli objęci aktem oskarżenia).

Poleganie na internetowych artykułach prasowych bez zweryfikowania źródeł, na których oparli się ich autorzy, jest sprzeczne z zasadą rzetelności dziennikarskiej, ta bowiem wymaga sprawdzania źródeł informacji. Nadto zaś z artykułów internetowych nie wynika forma prawna działania Agencji (...), zaś dziennikarze mający dostęp do akt postępowania karnego powinni byli tę formę znać. Dla sprawdzenia, czy powód kiedykolwiek zarządzał spółką z ograniczoną działalnością działającą pod firmą (...), wystarczające było zapoznanie się z treścią odpisu pełnego spółki z Krajowego Rejestru Sądowego, co nie wymagało nadmiernego wysiłku od autorów publikacji, zwłaszcza że dane zawarte w odpisach są jawne. Pozwoliłoby to na weryfikację tezy o udziale powoda w organach zarządzających tą spółką. Takiej podstawowej weryfikacji zabrakło. W konsekwencji doszło w obu audycjach do przekłamania, w wyniku którego powód działający w przeszłości w spółce cywilnej (...) został przedstawiony jako oszust kierujący spółką z ograniczoną odpowiedzialnością pod taką samą firmą.

Odnosząc się do użytych przez dziennikarzy w audycjach telewizyjnych epitetów: „gangsterzy” i „oszuści”, wskazać trzeba, że w świetle poglądów doktryny i orzecznictwa - zwłaszcza Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu oraz Sądu Najwyższego język i forma wypowiedzi prasowych podlegają ochronie w granicach prawa do czci tak jak swoboda wypowiedzi. Orzecznictwo stawia jednak nacisk na tolerancję co do formy wypowiedzi dziennikarskiej. Wzorce judykatury szeroko zakreślają granice dozwolonych form wypowiedzi i ich otwartość oraz negatywny charakter. Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazuje, że art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności chroni nie tylko treść idei i informacji, ale również formę w jakiej są przekazywane. Swoboda dziennikarska pozwala na posłużenie się przesadą i prowokacją w kwestiach pozostających przedmiotem społecznego zainteresowania, a nawet posługiwać się sformułowaniami o nieumiarkowanym charakterze (tak Trybunał w wyrokach w sprawach: M. vs. Francja nr (...), D. vs. Polska nr (...), K. vs. Polska nr (...), ETPCz 1959.50.2009). Swoboda wypowiedzi odnosi się do informacji nawet oburzających, obrażających lub wprowadzających niepokój, a dziennikarz może formułować krytyczne oceny nie tylko pod warunkiem, że wykaże ściśle ich prawdziwość. Dziennikarz nie może jednak jednocześnie naruszać dóbr osobistych z naruszeniem zasad rzetelności – nie może

formułować ocen, które nie mają obiektywnych podstaw. (tak Trybunał w sprawie J. v. Dania z 23 września 1994 r., Handyside vs. Wielka Brytania z 17 grudnia 2000 r., B. T. A/S i S. vs. Norwegia z dnia 20 maja 1999 r. – M. Nowicki Europejska Konwencja praw Człowieka, Wybór Orzecznictwa 1999-2004, Zakamycze 2005 r.).

Określenia „gangsterzy” czy „oszuści” oznaczają ocenę, iż osoby tak określone są przestępcami. W odniesieniu do powoda (a z wypowiedzi dziennikarzy wynikało, że dotyczą one jego – M. S. w (...) i byłego członka zarządu (...), który odszedł w grudniu 2009 r.) łączą się z tezą, że jego działalność stanowiła kontynuację przestępczej działalności w spółce (...): „ oszuści, którzy wcześniej już niejedną firmę położyli na łopatki i oszukali wiele tysięcy klientów”, „ to byli bardzo dobrze znani gangsterzy, bo kierowali kiedyś firmą (...)”. Niewątpliwie nie były uprawnione w stosunku do osoby, wobec której żadne postępowanie karne się nie toczyło i żadnych zarzutów mu nie postawiono. Były to zatem przesadzone oceny, niemające obiektywnych podstaw i sformułowane bez zachowania rzetelności dziennikarskiej, a zatem również one naruszały dobre imię powoda.

Powyższe rozważania każą uznać za trafne w odniesieniu do obu audycji telewizyjnych zarówno zarzuty naruszenia prawa materialnego w postaci art. 23 i 24 k.c. ora art. 12 ust. 1 prawa prasowego, jak również zarzut błędnej oceny materiału dowodowego, który posłużył Sądowi I instancji do poczynienia ustaleń faktycznych co do następstwa prawnego po spółce cywilnej (...), przejęcia jej zobowiązań oraz dochowania przez autorów programów rzetelności dziennikarskiej.

Odpowiedzialność pozwanego jako wydawcy programu wynikała z art. 38 ust. 1 prawa prasowego – odpowiada on za treść materiałów, które zezwolił wyemitować. Wydawca, dopuszczając taką publikację do emisji i nie weryfikując staranności dziennikarzy, sam przyjął na siebie odpowiedzialność za ewentualne naruszenie dóbr osobistych, działając w warunkach - co najmniej - winy nieumyślnej w postaci braku należytej staranności.

Dlatego też powództwo o opublikowanie oświadczenia w części dotyczącej audycji w (...) i (...) było zasadne, przy czym tekst oświadczenia należało zmodyfikować, mając na względzie konieczność określenia podmiotu, który jej składa, wyartykułowania dobra osobistego, które zostało naruszone, wyeliminowania zbędnej części informacyjnej oraz fakt, że postępowanie karne zostało zakończone.

Odnosnie możliwości ingerencji przez sąd orzekający w treść oświadczenia powołać się należy na stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyrokach z dnia z dnia 19 października 2007 r., II PK 76/07 (LEX nr 448046) i z dnia 13 kwietnia 2007r., I CSK 28/07 (LEX nr 407143), zgodnie z którym żądanie dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych przez złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie powinno być przez powoda skonkretyzowane. Powód nie może pozostawić sformułowania treści oświadczenia sądowi, ponieważ dopiero konkretna treść postulowanego oświadczenia może być poddana osądowi. Nie oznacza to jednak, że sąd orzekający jest ściśle związany wskazaną przez powoda treścią oświadczenia. Przeciwnie, przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, co prowadzić musi do wniosku, że sąd może ingerować w żadaną treść oświadczenia przez ograniczenie jej zakresu czy uściślenie określonych sformułowań.

Powyższe oświadczenie winno być odczytane na antenie (...) i (...), ponieważ w tych kanałach doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda. Powód poza godzinami jego odczytania – adekwatnymi do czasu, w którym wyemitowano audycje naruszające jego dobre imię – nie określił terminu, w którym pozwany ma wykonać powyższy obowiązek. Sąd Apelacyjny nie jest władny zastąpić w tym zakresie powoda, co oznacza, że pozwany winien wyemitować oświadczenie na wezwanie apelującego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie było natomiast podstaw do nakazania zamieszczenia oświadczenia na stronach internetowych. Skoro do naruszenia dóbr osobistych doszło na antenie telewizyjnej, nie zaś w internecie, adekwatną formą usunięcia skutków tego naruszenia jest podanie przeprosin do wiadomości publicznej również na tejże antenie, nie zaś poprzez inne media.

Żądanie usunięcia materiałów z wydań bieżących i archiwalnych również nie zasługiwało na uwzględnienie – z uwagi na jego niedostateczne sprecyzowanie. Z pozwu nie wynika, o jakie wydania chodziło powodowi, a Sąd nie jest właściwy do zastępowania w tym zakresie strony powodowej. Nadto niewątpliwie sporne materiały nie są już emitowane. W konsekwencji nie dochodzi do dalszych naruszeń dóbr osobistych powoda.

Wprawdzie powód, zaskarżając wyrok w całości, nie podniósł zarzutu naruszenia art. 448 k.c., ale Sąd Apelacyjny nie jest związany zarzutami naruszenia praw materialnego, bada stosowanie prawa materialnego z urzędu. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy naruszył powyższą normę prawną, oddalając powództwo w całości.

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji w tej materii są trafne i prowadzą do wniosku, że naruszenie dobrego imienia powoda było dla niego dotkliwe, nadszarpięło jego opinię jako przedsiębiorcy, audycje były przedmiotem niechętnych powodowi komentarzy, które naruszyły spokój osób bliskich powoda. Jednak negatywne konsekwencje audycji miały charakter przemijający. Nie można uznać, że utracił on możliwość wygrania konkursu z powodu wymienionych programów telewizyjnych, bowiem świadek A. K. zeznała jedynie, że miały one wpływ na wynik konkursu, jednak jak istotny był to wpływ – nie sposób ocenić, zwłaszcza że status świadka przy wyborze zwycięzcy konkursu nie jest znany.

Jednocześnie nie można mówić o silnym natężeniu złej woli ze strony pozwanego, lecz raczej o niedbalstwie autorów audycji, którzy poprzestali na niesprawdzonych informacjach sugerujących związku powoda ze spółką z o.o. (...). Odwoływanie się do poziomu zysków pozwanego nie stanowi wyznacznika wysokości zadośćuczynienia, ponieważ decydująca dla ustalenia jego kwoty jest przypisana mu funkcja kompensacyjna.

Nadto w ocenie Sądu Apelacyjnego jedynie dwa spośród czterech wskazywanych przez powoda materiałów naruszały jego dobre imię. Dlatego też kwota 30.000 zł w połączeniu z nałożeniem na pozwanego obowiązku złożenia oświadczenia o przeprosinach rekompensuje w całości krzywdę powoda.

Odsetki od zadośćuczynienia zostały zasądzone od daty wyroku, nie zaś od daty wskazanej przez powoda. Wynika to z faktu, że zakres krzywdy powoda został ustalony na datę wyrokowania, a więc dopiero w tej dacie można mówić o wymagalności świadczenia pieniężnego z tytułu zadośćuczynienia.

Częściowa zmiana rozstrzygnięcia merytorycznego skutkowałą zmianą rozstrzygnięcia o kosztach procesu po myśli art. 100 k.p.c. przy uwzględnieniu faktu, że wygrana powoda w zakresie roszczenia niemajątkowego została oszacowana na 1/2 (tylko dwie z czterech publikacji naruszały jego dobra osobiste), zaś w zakresie roszczenia majątkowego powód wygrał w 1/10.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na mocy art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny miał na względzie powyżej podane proporcje, w których powód uległ pozwanemu. Koszty postępowania apelacyjnego w zakresie roszczenia niemajątkowego wyniosły 1.140 zł (600 zł – opłata od apelacji oraz po 270 zł po każdej ze stron z tytułu wynagrodzenia pełnomocnika procesowego). Powód winien ponieść je w 1/2 czyli w kwocie 570 zł, tymczasem opłacił łącznie 870 zł (opłata od apelacji i wynagrodzenie pełnomocnika z urzędu). Oznacza to, że pozwany winien mu zwrócić różnicę czyli 300 zł. Z kolei łączne koszty postępowania apelacyjnego w zakresie roszczenia majątkowego wynosiły 25.800 zł (15.000 zł – opłata od apelacji i po 5.400 zł po każdej ze stron z tytułu wynagrodzenia pełnomocnika procesowego). Powód winien był ponieść 9/10 tych kosztów, tj. 23.220 zł, przy czym w części korzystał ze zwolnienia od kosztów sądowych. Po odliczeniu całej należnej opłaty i kosztów jego pełnomocnika procesowego pozostała kwota 2.820 zł, którą winien zwrócić pozwanemu. Po skompensowaniu jej z kosztami należnymi powodowi od roszczenia niemajątkowego różnica należna pozwanemu wynosi 2.520 zł.